

Jerzy Stasiewicz

Nasze cienie zatańczą w mroku słońca

Nie ma **Romana Więczaszek** szczęścia do krytyki literackiej. Przechodzą jej książki jakby obok głównego nurtu omówień. A przecież opublikowała naprawdę godne uwagi tomy, że wymienię: *Krąg* (Opole 2007), *Spacery wierszem* (Kraków 2009), *Że jesteś...* (Kraków 2010), *Słowa jak liście* (Kraków 2013), *Krople ze źródła* (Kraków 2018). Po tegoroczny: *Nasze cienie zatańczą* (Opole 2023) z redakcją literacką i słowem wstępnym Urszuli Małgorzaty Benki. Przy poprzednich pochylali się: Zbigniew Kresowaty, Jacek Lubart-Krzysica, Kazimierz Burnat, Renata Blicharz.

Romana to: członkini Nauczycielskiego Klubu Literackiego w Opolu. Uczestniczka działań Krakowskiej Konfraterni Poetów i podpora organizacji ostatnich Najazdów Poetów na Zamek Piastów Śląskich w Brzegu – dzieło życia śp. Janusza Wójcika. Co było/jest przyczyną trwającej latami ciszy? Może fakt pomieszkiwania w Brzegu? Tu sztandarami udekorowało miasto Stowarzyszenie Żywych Poetów, propagując nowe zjawiska w literaturze – cokolwiek to znaczy?! – spychając wszystko co dalekie od ich ideologii do katakumb niebytu... A może upraszczam? Romana po prostu potrzebowała czasu na tzw. „dłuższy rozbieg”. Okrzepnięcie w „krzyku” własnego wiersza, stając wobec wielu pytań i paradoksów. Może pomogła przeprowadzka do Wrocławia i kontakt z tamtejszym środowiskiem. Przecież nie raz spotykałem ją w Domu Muzyki i Literatury. A może... głębia lustra?

Odniosę się do tegorocznego zbioru. Cytując fragment wstępu: „W tych wierszach wyczuwa się niepokój co do wyboru między naturą a ideą, jasna strona zdaje się na chwilę objawiać swoje mroczne studnie”. Z czego tłumaczy Agnieszka Patkowska w dołączonych do zbioru refleksjach o psychice – wiem już skąd tytuł – „Człowiek nie zdaje sobie sprawy, że jego moc tkwi w objęciu swojego cienia. To ta wyparta, niezauważona i niechciana część, którą nosi w sobie i robi wszystko, by tam nie zajrzeć”. Mnie nasuwa się „Mądrość Pustyni” Thomasa Mertona – „Poszukiwali Boga, którego mogli odnaleźć sami, nie zaś »otrzymanego« od kogoś w ustalonej, stereotypowej formie”.

*Widnokrąg w głębi daleko
nienasycone słońce*

*Płatki
spadają wprost na ból*

*Jesteśmy razem
spoglądamy w dół na zieleń*

*Trzeba nam iść
po ziemi
która oddycha coraz wolniej*

Więc ucieczka. Wyjście ze współczesnej niewoli – domowej, małżeńskiej, pracy, sąsiedztwa, szeroko rozumianego otoczenia – wiąże doświadczenie samotności. Tu chyba z własnego wyboru. Odwrotnej strony lustra. Złotej kraty gigantycznego domu. Tanatosa chadającego nocą po niezliczonych schodach. Jest ona niezbędna, jeśli pragnie się spotkać/dotknąć Siłę Wyższą/Sprawcę tak ważną dla człowieka-artysty! Snującego głęboką refleksję nad samym sobą i drugim człowiekiem. Z świadomością złożonego charakteru egzystencji i supła kazusu frapujący zbiorowość z życiem duchowym jej członków. Dlatego Romana Więczaszek w ostatnich trzech wersach wiersza „Dziwna wiosna” – zastosuję cykl zdaniowy – konstatuje: „Trzeba nam iść po ziemi, która oddycha coraz wolniej”. A może należałoby przyimek »po« zastąpić przymikiem »do«... Wszak wszyscy TAM podążymy. Poeci łodzią Charona.

Nie bez znaczenia jest tutaj miejsce urodzenia poetki: Głuszycza w Górach Sowich. Na obrzeżach której znajduje się „Osówka”. Podziemne Miasto nazistowskiego (niemieckiego) projektu „Riese”. Z dziesiątkami ogromnych hal i dwoma kilometrami korytarzy. Tu prawdopodobnie hitlerowscy naukowcy prowadzili prace związane z uranem i ciężką wodą. Tu z wyczerpania zmarło (zostało dobitych) kilka tysięcy robotników przymusowych. Tu podobno ukryto „złoto Wrocławia”, setki zakazanych ksiąg i apokryfów. Duchy nieżyjących i tajemna wiedza okalają niewidoczną mgłą grzbiet masywu Włodarza o stromych zboczach i krótkim wierzchołku, wyrastającym na 16 m z południowego zbocza Moszny. Tutaj w dzieciństwie i wczesnej młodości przyszło żyć (przesiedlenia) Romanie Więczaszek „Tu drzewa z dzieciństwa / mają się nadal dobrze / (...) / gdzie dziecinna huśtawka / i bliscy na mlecznej drodze / (...) / oraz drzwi z kłamką / dla mnie święta”.

Bezwiednie będąc „napromieniowana martwym życiem i głuchym krzykiem zła”. Stąd świat jej poezji nie ma mentalności tekstowej, istotny jest charakter oraz silny styk aspektów cielesnego i duchowego. W poprzednich tomach ogromne nagromadzenie na kartach oprócz wiersza (wierszy), szkiców, rysunków, malowideł, kolaży temu zaświadcza! To moje odczucie. Nie norma!

Zatrzymajmy się na chwilę w pędzie codzienności nad wierszem „Powrót ojca”, pokolenia, którego dziś żyją nieliczne jednostki? A ja znałem tylu! Pamiętam wszystkich. Ich opowieści – palące serce żelazem – w kuźni ojca zimą, przednówkiem, w czas klepania lemiszy, podkuwania koni.

*Powracam znany
i nieznan
Niosę w sobie płacz
huk wystrzałów
za mną śmierć i pył*

*Kiedys zbierzemy fragmenty
by zacząć od nowa*

*Na schodach ślady kroków
już wiem
co jest pod wytartym śladem*

Jaki gwar!

*Dzieci posłusznie
bawią się w wojnę*

Już początek wiersza nakreślony przez poetkę przenosi nas do mitycznego świata wędrowni i powrotu w przestrzeń i czas z jego motywem: Odyseusza (powrót spod Troi do rodzinnego domu na Itakę – dziesięć lat), Tezeusza (idącego labiryntem zabić potwora Minotaura, pomoc pięknej Ariadny dającej nić), Ikar (skrzydła z piór spojonych woskiem – zbudowane przez Dedala, więźnia króla Krety Minosa, pragnącego uwolnić siebie i syna – wznoszą ich ponad ziemię. Lecą na Sycylię. Ikar niepomny przestróg, zafascynowany awiacją wlatuje zbyt blisko gorącego słońca. Temperatura roztopia spoinę Ikar wpada do morza i ginie). Wieloznaczeniowość – domena Romany Więczaszek – wiedzie nas ku zaskakującym przesłaniom. Utwierdza „tutejszy/nie nasz” Isaac Bashevis Singer (ur. 1902 roku w Leoncinie, od 1935 w USA) opisując – powieść *Dwór* – powrót naszych praojców z syberyjskiej katorgi. Rozpitych z kobietami o skośnych oczach, gromadką dzieci. A przecież tu w ziemi, o którą walczyli pozostali ślubne pod opieką/na łasce krewnych. Bo dwory poszły w konfiskatę. Parcelację gruntów po zniesieniu pańszczyzny. Całkowicie inny obraz żołnierza tułacza odkodowuje się w umysłach czytelnikom wyedukowanym w Polsce Ludowej (PRL). Za sprawą Władysława Broniewskiego. Wtedy naczelnego poety-rewolucjonisty. – Notabene uczestnika wojny polsko-bol-